

Autoreferat

1. Imię i nazwisko: **Paweł Madejski**

2. Posiadane dyplomy, stopnie naukowe:

- Tytuł magistra historii, specjalność archiwistyka, uzyskany na Wydziale Humanistycznym UMCS w 2000 r. na podstawie rozprawy *Kancelaria i archiwum cesarskie do końca rządów Trajana* (promotor: prof. dr hab. L. Morawiecki);
- Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, nadany przez Radę Wydziału Humanistycznego UMCS 19 października 2005 r. na podstawie obronionej rozprawy *Pax w religii i ideologii wczesnego cesarstwa rzymskiego 27 r. p.n.e – 180 r. n.e.* (promotor prof. dr hab. L. Mrozewicz, recenzenci prof. dr hab. D. Musiał, prof. dr hab. W. Kaczanowicz);
- Tytuł zawodowy licencjata filologii klasycznej, uzyskany na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL w 2014;
- Dyplom ukończenia studiów podyplomowych *Zarządzanie projektami badawczymi i pracami rozwojowymi* w Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji w Lublinie w 2010.

3. Informacja o dotychczasowym zatrudnieniu:

- Od 1 października 2000 r. do 30 września 2005 r. uczestnik studiów doktoranckich w zakresie historii na Wydziale Humanistycznym UMCS;
- Od 1. grudnia 2005 do 30 września 2006 r. adiunkt w Instytucie Historii UMCS (umowa na czas określony);
- Od 1 grudnia 2006 r. adiunkt w Instytucie Historii UMCS.

Madejski

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016, poz. 882 z późniejszymi zmianami):

Tytuł osiągnięcia naukowego:

Zemsta w życiu społecznym republikańskiego Rzymu

Cykl publikacji powiązanych tematycznie, stanowiący osiągnięcie naukowe:

1. monografia *Pomiędzy robur animi a ritus barbarus: zemsta w życiu społecznym republikańskiego Rzymu*, Lublin 2018, Wyd. UMCS, ss. 300;
2. artykuły w pracach zbiorowych: 1. *Sullańskie proskrypcje a zemsta w Rzymie*, w: *Świat starożytny: państwo i społeczeństwo*, red. R. Kulesza, M. Stępień, E. Szabat, M. Daszuta, Warszawa 2013, s. 239-247; 2. *Breaking the taboo: cannibalism and revenge in ancient Greece and Rome (preliminary remarks)*, w: *Cvstos fragilivm: ciało i jego potrzeby w starożytności*, red. P. Madejski, Lublin 2015, s. 121-128; 3. *Marcus Tullius Cicero, the avenger of his father*, w: *Marcus Antonius: history and tradition*, ed. D. Słapek, I. Łuć, Lublin 2016, s. 215-224; 4. *Agresywność Rzymian jako kategoria analizy historycznej*, w: *Przemoc w świecie starożytnym: źródła - struktura - interpretacje*, red. D. Słapek, I. Łuć, Lublin 2017, s. 59-66; 5. *Nemesis z grobowca Pompeiusa*, w: *Wybitni Rzymianie okresu schyłku Republiki: Gnejusz Pompejusz Wielki (106-48 przed Chrystusem)*, red. N. Rogosz, Katowice 2018, s. 191-203.

**Omówienie celu naukowego ww. prac i osiągniętych wyników
wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania**

Zemsta rzadko była przedmiotem badań historycznych. Przede wszystkim interesowała historyków prawa, ponieważ według dominującej opinii to z zemsty wyrasta współczesny system penalny, chociaż sama zemsta uważana jest za zjawisko będące przeciwieństwem wymiaru sprawiedliwości. Jednak mimo takiej pozycji zemsty w filozofii prawa, jej znaczenie i stosowanie nie było zbyt często analizowane

dla starożytności, ale dla epok późniejszych. Poza tym, jej znaczenie było marginalizowane – przyjmowano bowiem, że Rzymianie bardzo wcześnie zrezygnowali ze stosowania tej metody rozstrzygania sporów. Nie mogło zresztą być inaczej, bo przecież to prawo rzymskie ucywilizowało Europę. Zemsta po prostu do niego nie pasowała.

Nieco inne wnioski płynęły z badań filologów. Zemsta stanowiła znakomitą podstawę dla opowieści przekazywanych przez tragedie antyczne. Co więcej, wraz z upływem stuleci, atrakcyjność zemsty w literaturze wcale nie malała. W chwili obecnej nadal karmi się nią sztuka filmowa. Już same tragedie z cyklu o Pelopidach dostarczyły obfitych danych, podkreślających potęgę tego odczucia. Tragiczna zemsta przybierała często postać makabreski, połączonej z kanibalizmem czy dzieciobójstwem. W imię odwetu mordowano najbliższych krewnych, przyjaciół, przekraczano nieprzekraczalne zdawałoby się bariery – szacunek dla rodziców i starszych, miłość macierzyńską. Jednak zemsta tragiczna niekoniecznie musiała mieć cokolwiek wspólnego ze swoją historyczną odpowiedniczką – sami Grecy znacznie częściej zemstę oglądali, niż się do niej uciekali; chociaż prawom greckich miast nie była ona obcą. Tragedie attyckie zaadaptowano i do rzymskich warunków, lecz fragmentaryczność ich zachowania nie pozwala na przeprowadzenie dokładniejszych analiz co do, na przykład, języka zemsty (dla greki uczynił to Jan Kucharski).

Zemstę bada się zazwyczaj z założeniem o niemożności pogodzenia jej z prawem. Zemsta jest nieobiektywna, zależna od indywidualnych ocen, subiektywna, ślepa, nie prowadzi do rozstrzygnięcia sporu, a jedynie do jego przedłużenia albo eskalacji. Niszczy tkankę społeczną i podważa pozycję aparatu państwa i samą ideę państwa. Niemniej jednak często jest wykorzystywana – w stosunkach pomiędzy państwami niczym zaskakującym jest stosowanie retorsji, odwetu, odpowiedzi czy rewanżu. W życiu społecznym odwołania do zemsty służą

mobilizowaniu całych grup, a nawet z powodzeniem były wykorzystywane do zmieniania „zwykłych” ludzi w ludobójców i bezlitosnych morderców.

W powyższych uwagach zamyka się paradoks zemsty – z jednej strony kultura chrześcijańska potępia wszelkie tego rodzaju działania, promując w ich miejsce przebaczenie. Z drugiej jednak, interes społeczny wymagał, żeby żadne z popełnionych przestępstw nie pozostawało bezkarne. Zemsta może być umocowanym w kulturze zjawiskiem prawnym, ale też odczuciem jak najbardziej indywidualnym i jednostkowym, subiektywnym. Przy wszystkich tych paradoksach zemsta zawsze powiązana jest ściśle z jakąś opowieścią, narracją.

Utrudnia to badanie zemsty jako zjawiska historycznego. Podstawowym założeniem prowadzonych przeze mnie analiz jest to, że zemsta posiada moc sprawczą w historii, tak samo jak klasycznie przyjmowane „twarde” (zazwyczaj polityczne) wyjaśnienia. Koniecznym staje się wszakże sprecyzowanie znaczenia tego, co kryje się pod prostym stwierdzeniem „zemsta”.

Dotychczasowe badania – nieliczne zresztą – nie przejmowały się problem definiowania zemsty. Najwyraźniej ich autorzy zdawali się na samowiedzę czytelnika i jego empatię: zemsta jako uczucie jest przecież znane większości ludzi, więc nie trzeba im jeszcze dodatkowo tego objaśniać. Definicja jest jednak konieczna – to przedmiot badań przecież określa, jakich metod należy użyć do analizowania i interpretowania go, a nie na odwrót.

Przyjrzenie się definicjom zemsty wskazuje jednak, że nie jest to zjawisko aż tak znowu proste. Funkcjonują dwa podstawowe kierunki precyzowania jego znaczenia: „ekonomiczny” i „wzajemnościowy”. Pierwszy z nich podkreśla, że zemsta jest nałożeniem na kogoś kosztów, które z powodu działań tego kogoś sami ponieśliśmy. Tak zemstę określają na przykład biologowie, odcinając się przy tym od jakichkolwiek powiązań z tak mało naukowymi koncepcjami jak „sprawiedliwość”

i zostawiając uzasadnianie zemsty polityce i historii. Drugi ze sposobów kładzie nacisk na wzajemność działania: zemsta jest przede wszystkim reakcją.

Zemstę potocznie uznaje się za emocję; niektórzy z psychologów zaliczają ją nawet do tak zwanych emocji podstawowych, czyli wspólnych ogółowi ludzi. Za tą konstatacją nie poszły jednak badania – jak już zauważył Henri N. Frijda, zemsta, która powinna stać się jednym z głównych obiektów analiz psychologów, jest marginalizowana. Jednocześnie ów niderlandzki psycholog udowodnił, że zemsta nie jest emocją „czystą”, lecz konglomeratem emocji oraz motywacji, tak samo jak inne podobne jej koncepcje (np. przebaczenie). W potocznej refleksji mocno jest związana z pojęciem sprawiedliwości – według niektórych sprawiedliwość, a co za tym idzie, także i współczesne systemy prawne, wyrasta z pierwotnego odruchu zemsty. W tym miejscu dochodzi do połączenia refleksji psychologicznej z filozofią prawa.

Ustalenia nowożytnych psychologów znajdują swoje uzasadnienie także w materiale antycznym. Słownikowymi odpowiednikami polskiej *zemsty* są dwa rzeczowniki łacińskie – *ultio* i *vindicatio*. Dla obu funkcjonowały także formy czasownikowe i inne. Co zaskakujące, Rzymianie nie posługiwali się żadnym ekwiwalentem polskiej nazwy cechy charakteru – *mściwości*. Jeżeli już chcieli oddać słownie coś podobnego, to wykorzystywali konstrukcje opisowe, zazwyczaj z użyciem *libido* lub *cupiditas*, lecz żadna stanowi emocję samą w sobie. Inną metodą była deskrypcja czyjegoś charakteru albo działań. Warstwa słowna sugeruje zatem, że starożytni Rzymianie postrzegali zemstę dokładnie tak, jak nowożytni psychologowie: nie była to emocja odrębna, lecz zbiór emocji i motywacji. Schemat reakcji zemstnej przebiega według schematu (tu nieco uproszczonego) krzywda – poczucie bycia skrzywdzonym i związane z nim odczucia – pragnienie dokonania odpłaty, planowanie, wykonanie i restytucja. Jest to tylko jeden z możliwych scenariuszy – równie dobrze jednostka skrzywdzona może zaakceptować fakt poniesienia szkody, wybaczyć, nie zrobić nic.

Analiza leksykalna wskazuje, że na gruncie łaciny pierwszym etapem reakcji zemstnej była zawsze *iniuria* – był to warunek sine quo non. *Iniuria* ma jednak niezwykle szeroki zasięg semantyczny i nie zawsze oznacza tylko i wyłącznie czyn niezgodny z prawem – o tym, czy coś było *iniuria*, czy nie, decydowało subiektywne odczucie konkretnej jednostki. Często za *iniuria* uważano czyn z prawem jak najbardziej niesprzeczny. Reakcją emocjonalną na doznaną krzywdę był gniew - ira – oraz ból – *dolor*. W tym wypadku gniew odgrywał rolę motywacji, *dolor* to komponent pasywny. Starożytność nie знаła bowiem oczywistej dla nas diady akcja i reakcja. Odpowiedzią na *agere* było *pati*, a nie *reagere* (czasownik ten stworzyła łacina scholastyczna). Dzięki odczuwaniu gniewu i bólu strona pokrzywdzona miała pewność, że to, czego doświadczyła od kogoś innego jest krzywdą, a nie szkodą. Ocena ta była całkowicie subiektywna. Pozwala to na zdefiniowanie zemsty jako procesu wszczętego wyrządzeniem *iniuria*, co wywoływało reakcje emocjonalne i motywacyjne, które wiodły do dalszych kroków.

Psychologia od dłuższego czasu oddziałuje na metody historyków, czego dowodem są nurty w rodzaju psychohistorii i history of emotions – oczywiście zawsze była też istotną dla biografistyki. O ile psychohistoria w chwili obecnej znajduje się raczej w kryzysie (na czym zaważyło opieranie się o psychoanalizę), to drugi nurt rozwija się z sukcesami. Nie pomaga to jednak w wyborze metody badawczej. Ani psychohistoria, ani history of emotions zemstą się nie zajmowały, jeśli już, to incydentalnie (w badaniach nad emocjami zawsze pierwszeństwo miały te pozytywne). Ponadto, pomijając psychohistorię, której ograniczeniem jest bazowanie na psychoanalizie, metodzie opracowanej dla osobowości zaburzonych, model history of emotions nie wypracował własnych narzędzi: podstawową z wykorzystywanych metod jest analiza filologiczna – określa się kontekst wykorzystywania konkretnego terminu, następnie dodaje się ustalenia nowożytnej psychologii.

Specyfika zachowanych świadectw historycznych dotyczących antyku wymusza stosowanie metody filologiczno – historycznej. Dodatkowo, emocje, chociaż są to

zjawiska uniwersalne, zakorzenione są w konkretnych językach. Z tego powodu badanie zemsty w Rzymie antycznym siłą rzeczy musi opierać się w pierwszym rzędzie na świadectwach łacińskojęzycznych. Nie oznacza to jednak zupełnego pominięcia tekstów greckich – dostarczają one na przykład materiału anegdotycznego.

Pierwszym etapem prowadzonych badań było pole semantyczne podstawowych terminów powiązanych z zemstą. Wyniki wskazały na fakt odmiennego od polskojęzycznej perspektywy patrzenia na zemstę (nie wyróżniano mściwości jako samodzielnej cechy osobowości), zasygnalizowały też kierunki przemian w samym zjawisku zemsty. Czasownik *ulciscor* w odróżnieniu od naszego *mszczę się* (z praindoeuropejskiego *mei-t, *zmieniać, wymieniać*) etymologicznie nie ma nic wspólnego z wzajemnością. Wywodzi się ów łaciński czasownik od praindoeuropejskiego rdzenia *h₃elh₁– *ginać, umierać, rozpadać się*, co czyni *ulciscor* „krewniakiem” czasownika *dēleō* i *ὀλέκω*. Zemsta rzymska zatem nie miała na celu odwzajemnienia, a zniszczenie strony krzywdzącej. *Ulciscor* podobnie jak *mszczę się*, zawierał w swoim znaczeniu podtekst emocjonalny, wskazujący na zaangażowanie podmiotu w czynność, a być może również wskazujący na dokonywanie oceny moralnej czynu, na który odpowiedzią jest *ulciscor*.

Bardziej skomplikowaną jest sprawa etymologii *vindico*. Jest to bez wątpienia zrost z czasownikiem *dico*. *Dico* oznaczało nie tylko *mówienie*, ale także *stwierdzanie, deklarowanie, ogłaszanie czegoś, demonstrowanie*. Twórczy potencjał tego czasownika przykuł już uwagę Warrona (LL 6.61). Wywiódł go od greckiego czasownika *δεικνύω*, znaczącego nie tyle *mówić*, co *okazywać, pokazywać*, w domyśle przy pomocy rąk. Częstka *vin-* natomiast jest zazwyczaj wywodzona od accusativus singularis rzeczownika *vis*. Innymi słowy, *vindico* oznaczało demonstrowanie siły. Taki źródłosłów doskonale odpowiadał przyjmowanemu przez historyków prawa schematowi rozwoju prawa karnego – u jego podstaw leżała tak zwana Selbsthilfe - samopomoc. W tym świetle pierwotny proces rzymski był rytualnym pojedynkiem, staczanym przy pomocy formuł i specjalnych lasek (*festuca, vindicta*). Można jednak

zaproponować inną interpretację. Początkowe *vin-* da się powiązać z *van-*, rdzeniem między innymi rzeczownika *venia* (i polskiego *wina*). W ten sposób okazywanie siły zmienia się w okazywanie ochrony, co odpowiada kontekstowi prawnemu. *Vindex* to często przecież synonim *defensor*. W kwestii zemsty *vindicatio* i *vindex* określały zjawisko obce polskiej tradycji prawnej – zapobieganie zaistnieniu krzywdy. Innymi słowy była to zemsta antycypacyjna. Co więcej, w odróżnieniu od *ulciscor*, *vindico* i pochodne miały silny podtekst formalny. Semantyczna bliskość obu do czasownika *punio* zbliżyła je i w czasach Cyserona *ulciscor* i *vindico* były synonimami. Jednak, co charakterystyczne, synonimia nie rozciągnęła się na formy rzeczownikowe – *ultor* to nie to samo co *vindex*.

Językowy wymiar zemsty w łacinie nie pokrywa się z polskim. Łączyły się z nim zupełnie inne skojarzenia i emocje. O ile w naszych narzędziach językowych najważniejsza jest ekonomiczna (stąd i *odwet* – niemieckie *wette*, *splata*, *zapłata*) wzajemność, to Rzymianin kojarzył mszczenie się z niszczeniem i wyzwaniem mu rzuconym. Tylko talion (od *talis*) posiada podobne do polskiego uzusu skojarzenia. Niemniej jednak można używać polskiej terminologii, ponieważ opisuje to samo zjawisko – reakcję na doznaną krzywdę. Przekazuje ona natomiast inne asocjacje. We współczesnej nam polszczyźnie zemsta zwykle określa działania kojarzone z tak zwaną zemstą krwawą, na inne reakcje zemstne rezerwowany jest natomiast *odwet*. Ten rzeczownik w chwili obecnej ma znaczenie ogólne – w historii prawa oznacza każdą formę samopomocy polegającą na tym, że poszkodowany sam wymierza karę za wyrządzoną mu krzywdę. Z punktu widzenia prawa zemsta jest już anachronizmem. Wraz z ograniczeniem – a w zasadzie zupełną eradykacją – tego zjawiska prawnego, uległy zapomnieniu i inne ważne komponenty procesu zemstnego oraz ich nazwy. Analizowanie zemsty wymusza ponowne ich użycie, przy pełnej świadomości, że są to archaizmy. Dotyczy to takich pojęć jak wróżda (stan nieprzyjaźni), mir, jednacze (mediatorzy), strona bolejąca (poszkodowana), odpowiedź (formalna

zapowiedź zemsty), pokora (przyznanie się do wyrządzenia krzywdy i dokonanie rytualnego przeproszenia).

W refleksji historyków prawa rzymskiego zemsta jest pojmowana niezwykle szeroko, zgodnie z teorią *Selbsthilfe*. Do dopuszczalnych form zemsty zalicza się między innymi możliwość bezkarnego zabicia przyłapanego na gorącym uczynku złodzieja nocnego czy cudzołożnika. Prawnicza dogmatyka mija się tutaj z rzeczywistością – tego rodzaju akty wiązały się zawsze z naruszeniem nietykalności domostwa, często dokonywały się w nocy, a wreszcie działy się w tym samym czasie co i sam czyn zakazany. Zemstę natomiast wyróżnia różnica czasowa, zachodząca pomiędzy czynem a reakcją nań.

W dotychczasowych pracach dotyczących zemsty przyjmowano prawnicze założenie, że zemsta jest cechą społeczeństw prymitywnych i eliminowana jest z życia na dalszych etapach rozwoju cywilizacyjnego. Stopniowo zastępował ją talion, potem kompozycja, wreszcie pojawiła się kara, wymierzana przez „obiektywny” wymiar sprawiedliwości. Co prawda Yan Thomas, a przed nim jeszcze Nino Tamassia wskazywali na aktualność stosowania zemsty przez Rzymian w okresie Republiki, ale ich ustalenia nie przełożyły się ani na dalsze studia, ani na zmianę sposobu patrzenia na zjawisko zemsty. Nie doprowadziła do tego też metoda porównawcza, jaką od początku XX wieku stosowali prawnicy, zwłaszcza francuscy. Monografia Davida Epsteina o *inimicitiae* natomiast skoncentrowała się na jednym tylko elemencie reakcji zemstnej. Badań nie ułatwiają także same zachowane świadectwa historyczne. Rzymianie z jednej strony unikali generalizowania, z drugiej, jeśli już zdobywali się na głębszą refleksję, to nad pozytywnymi aspektami życia wspólnoty i jej członków, jak *amicitia*.

Zemsta jest za to popularnym przedmiotem badań antropologów i etnografów. Ich ustalenia bywały wykorzystywane przez romanistów, lecz korzystanie z nich jest obarczone ryzykiem – często podobieństwa pomiędzy kulturami są

tylko złudne, albo po prostu tworzą je sami badacze w poszukiwaniu prawidłowości rządzących funkcjonowaniem ludzkich wspólnot. Niekiedy są one używane do wyjaśniania różnych fenomenów kulturowych na zasadzie aksjomatów.

Jednym z takich „aksjomatów” dotyczących mszczenia się jest przeświadczenie, że obowiązek zemsty był pierwotnie powinnością wobec zmarłego. Jeśli krzywda zmarłego nie została pomszczona, to jego duch zaczynał prześladować swoich bliskich lub osobę, która zgodnie ze zwyczajami zobligowana była do dopełnienia pomsty.

Materiał rzymski zdawał się potwierdzać słuszność powyższej hipotezy. Według spotykanych w literaturze przedmiotu opinii, rzymscy zmarli byli raz mściwi ze swojej natury (ponieważ zazdrościli żywym), a dwa, jeśli ich potomkowie nie dochodzili sprawiedliwości za krzywdy swoich zmarłych, ci zmieniali się w złośliwe i groźne upiory (*larvae, lemures, biothanati*) i prześladowali ich. Doskonałym potwierdzeniem takich twierdzeń były wierzenia greckie, w których istniał specjalny rodzaj infernalnych istot, sprowadzanych na ten świat przez złorzeczenia dusz, Erynii. Drugim uzasadnieniem był wzmiankowany przez łacińskie świadectwa zwyczaj składania barana przez zabójcę nieumyślnego.

Weryfikacja powyższych tez, dokonana w oparciu o zachowane świadectwa, pozwoliła na postawienie następujących wniosków. Nie ma uzasadnienia przekonanie, że duchy rzymskich zmarłych zmieniały się w mściwe upiory. Nie znaczy to, że Rzymianie nie znali i nie bali się zaświatowych strachów – wierzyli w ich istnienie i obawiali się. Jednak pośród nich nie ma istot analogicznych do Erynii, które ścigały zabójców. Być może od Etrusków Rzymianie przejęli wiarę w istoty o podobnej powierzchowności, lecz były to demony pola walki, które przyciągała rozlewana krew: w 355 roku kapłani faliskijscy ucharakteryzowani na owe demony byli w stanie wystraszyć rzymskie legie (Liv. 7.17). Nadtybrzańskim odpowiednikiem tych istot stała się Bellona (a być może było ich więcej, jak Pallor i Pavor). Nie był to wszakże demon

zemsty. Erynii też potomkowie Romulusa nie czcili, znali je wyłącznie z tragedii i pojawiają się one tylko w scenicznym kontekście oraz dyskursie elit. Co prawda pisma Cyserona wspominają o gaju poświęconym Eryniom-Furiom, gaju Furiinny, lecz było to miejsce, w którym czczono nimfę wodną lub leśną, aczkolwiek zginął w nim G. Grakchus. Fakt ten pozwolił potem Plutarchowi z Cheronei na twierdzenie, że było to jednak miejsce kultu Erynii. Plutarch miał jednak tendencję do obudowywania scen gwałtownej śmierci ważnych osób nawiązaniami do zaświatowych mścicieli, zwłaszcza demona-prześladowcy (ἀλάστωρ). Wzmacniało to moralizatorskie przesłanie i uatrakcyjniało narrację.

Składanie barana przez zabójcę nieumyślnego było z kolei aktem pokory. Co więcej, można przyjąć, że taki sam akt miał miejsce w sytuacji, kiedy strona bolejąca i krzywdząca zawierały porozumienie w sprawie polubownego rozstrzygnięcia sprawy o zabójstwo. Wbrew dotychczasowym twierdzeniom, opartym o emendację *in contione*, uważam, że przekazanie i zabicie barana dokonywało się *in conventione*, to jest zebraniu obu zainteresowanych stron i potencjalnych jednaczy.

Zachowane świadectwa nie potwierdzają hipotezy, aby rzymscy zmarli byli mściwi i prześladowali swoich krewnych. Traktowano ich z szacunkiem, oni odpłacali opieką. Doroczne święta w zupełności wystarczały do spacyfikowania zmarłych i zaspokojenia ich niewielkich zresztą wymagań. Nie oznacza to, że zmarli nie odgrywali w reakcjach zemstnych żadnej roli. Martwe ciała wykorzystywano jako bodziec mobilizujący do wszczęcia działań zemstnych, lecz nie były to przypadki częste i niemal zawsze wiązały się z dokonaniem politycznych przewrotów lub przynajmniej zamieszkami (przypadki Lukrecji, Werginii, K. Antyliusza, Kłodiusza, czy lalki z ranami w czasie pogrzebu Cezara). Polityczne znaczenie miały także „ofiary” składane na grobach osób mszczonych z krzywdzicieli (przypadki G. Cezara, M. Mariusza Gratidianusa, K. Hortensjusza, ofiara peruzuńska) – służyły, może poza Hortensjuszem, zastraszeniu przeciwników politycznych przez pozbawionych

wsparcia w silnym stronnictwie oponentów. Niemniej jednak ofiary tego rodzaju były rzadkością. Być może ściśle związane były – albo wręcz wynikły – z hiperbolicznego przedstawiania przegrania procesu jako złożenia oskarżonego w ofierze. Tego rodzaju stwierdzenia mogły rodzić pokusę urzeczywistnienia ich.

Mścili się także rzymscy bogowie, aczkolwiek wykształcona elita uważała, że bogowie jako tacy nie wiedzą, co to emocje, a zwłaszcza obcy jest im gniew. Jednak praktyka wskazuje, że bóstwa tak samo jak inne podmioty sygnalizowały naruszenie ich pozycji, zsyłając oznaki niezadowolenia, co dawało Rzymianom czas na podjęcie reakcji. Jeśli do tego nie doszło, na czcicieli spadały kary. Dzięki tym ustaleniom jasnym jest, że nie postrzegano bogów jako współobywateli, ale jako odrębną wspólnotę.

Stosunki pomiędzy wspólnotami także były regulowane przez zasady zemsty. Fecjalna procedura wypowiedzania wojen to nic innego, jak próba polubownego rozstrzygnięcia sporu. To kapłańskie kolegium funkcjonowało w analogiczny sposób, co archaiczni duumwirowie lub późniejsi duumwirowie dla dedykacji świątyń – zawsze tylko jeden z nich był aktywny, drugi był milczącym towarzyszem, zawsze mieli wyłącznie wygłosić stosowne formuły i nie mieli możliwości ich interpretowania, zmieniania itp. Rozstrzyganie sporów według tak zwanego *ius fetiale* miało swoje analogie w prawie rzymskim, zwłaszcza w *deditio noxae*. W obu przypadkach chodziło o zakończenie sporu wynikającego z krzywdy. Wydanie osoby krzywdziciela uwalniało stronę wyrządzającą krzywdę od odpowiedzialności zbiorowej i kończyło stan zagrożenia zemstą. Liczne świadectwa pokazują również, że sama wojna była postrzegana jako działanie zemstne. Dzięki temu każda z wojen zyskiwała sankcję moralną i boską. Być może, prawo fecjalne, kontrolowane nie przez organy ludu, a urzędników *cum imperio* i senat, służyło też skłanianiu ludu do popierania decyzji o wypowiedzeniu wojny – stawiano lud wobec faktów dokonanych: fecjałowie złożyli propozycję ugody, którą odrzucono, jedynym rozwiązaniem pozostaje wojna, którą wspierają bogowie.

Zemsta w różnych formach i postaciach pojawiała się w wielu aspektach życia antycznego Rzymu. Na pewno pełniła ważną rolę w życiu elit, zwłaszcza póznorepublikańskich, natomiast trudno jest ocenić jej znaczenie dla warstw niższych. Według logiki uzasadnionego działania zemstnego konceptualizowano stosunki wewnątrz wspólnoty, z bogami oraz z innymi wspólnotami. Uzasadnienie sprowadzało się do zaistnienia krzywdy, która upoważniała do słusznego gniewu i powzięcia kroków w celu rozstrzygnięcia konfliktowej sytuacji. W odróżnieniu od naszego ekonomicznego postrzegania działań zemstnych, Rzymianie kładli nacisk na zniszczenie przeciwnika, a nie uzyskanie materialnej odpłaty. Zapewne z tej przyczyny w działaniu zemstnym obecnych było kilka mechanizmów hamujących i kontrolujących. Po pierwsze, fakt zaistnienia krzywdy należało zakomunikować zarówno sprawcy, jak i całej wspólnocie. Dawało to możliwość podjęcia negocjacji i doprowadzenia do polubownego rozstrzygnięcia. W roli jednaczy występowali wspólni znajomi, przyjaciele i kobiety, czasami organy zbiorowe, jak senat albo wpływowe osobistości (jak Pompejusz w sporze pomiędzy Ciceronem a Ap. Klaudiuszem Pulchrem i Gabiniuszem). Nie zawsze tak się jednak działo. Szczególnym przypadkiem jest tutaj zabójstwo – wtedy same strony decydowały o formie rozwiązania wynikłego stąd sporu, ale w warunkach pewnej nierówności. Dominującą pozycję zajmowała strona bolejąca, która miała swobodę uznania, czy doszło do zabójstwa umyślnego, czy przypadkowego, czy oferowane zadośćuczynienie jest wystarczające. Zapewne jednak roszczenia strony bolejącej były hamowane przez jednaczy i oddziaływanie wspólnoty. Podobny nacisk wywierany był na stronę krzywdzącą, z ostatecznym rozwiązaniem problemu – klątwą *paricidas esto*, która oddawała sprawcę w ręce strony bolejącej. Sprawcę (żywego lub martwego) wydać mogła także z własnej inicjatywy strona krzywdząca (późniejsze *deditio noxae*). Jedno i drugie kończyło działania zemstne. Tym samym ani strona bolejąca nie mogła już podejmować dalszych kroków, ani strona krzywdząca nie mogła dochodzić zemsty za śmierć swojego pobratymcy, bo ginął on jako obcy. Dzięki takiemu mechanizmowi wykluczenia można było polubownie załatwić każdy spór –

z bogami (*sacer esto*), z innymi wspólnotami (tak zwana ekstradycja). W analogiczny sposób postępowano w przypadku zranień – tu także istniał nacisk na obie strony: krzywdzącą, aby podjęła się dokonania kompensacji pod groźbą wydania stronie bolejącej dla dokonania talionu (*talio esto*), ale też i na bolejącą, aby nie przesadzała w żądaniach. Z tego ostatniego powodu wprowadzono taryfikator grzywien za pomniejsze zniewagi i uszkodzenia.

W przypadku krzywd „subiektywnych”, wynikłych często z legalnych decyzji organów wspólnoty (doprowadzenie do skazania w procesie, pozbawienie zaszczytów, odebranie szansy na awans) „hamowanie” było utrudnione i tylko osobowość pokrzywdzonego decydowała o dalszych krokach.

Zemsta krwawa w Rzymie najprawdopodobniej nie występowała wcale. Co prawda aż do ustawodawstwa Sulli zabójstwo było ścigane przede wszystkim przez stronę poszkodowaną, lecz nie ma śladów występowania wojen pomiędzy rodami, wynikłych z zabójstw. Generalnie rzymska zemsta była co do zasięgu ograniczona w zasadzie do osoby sprawcy i nikogo poza nim. Dlatego nie ma żadnych informacji o ściganiu kogokolwiek poza krzywdzicielem ojca czy innego bliskiego krewnego i o odpowiedzialności zbiorowej. Zemsta przechodziła z ojca na syna tylko wtedy, kiedy żył ten, kto wyrządził jakąś zniewagę ojcu. Trudno także mówić o solidarności rodowej w tej kwestii, a przynajmniej w czasach opisanych przez zachowane świadectwa. Niekiedy ona występowała, lecz miała niewielki zasięg (bracia, bratankowie, dzieci), a żeby uzyskać wsparcie o większym zasięgu wymagane było sprzysiężenie rodu (jak Auriuszy przeciwko Oppianikowi), zaś hańba wynikająca z niepodjęcia zemsty spadała także tylko na poszkodowanego i jego najbliższych, a nie na cały ród.

W świecie starożytnych Rzymian funkcjonowały mechanizmy pozwalające na uchylenie się od zemsty. Przede wszystkim można było zakończyć wzajemną wróždę w imię dobra całej wspólnoty. Dawało to obydwu stronom uznanie i nie

oznaczało uszczerbku na honorze – wyjątkiem była *clementia Caesaris*, która korzyść niosła wyłącznie jednej ze stron. Można było krzywdy ignorować, zwłaszcza jeśli pochodziły od osób stojących niżej pod względem prestiżu. Zalecano takie postępowanie osobom najbardziej wpływowym. Również mędrzec mógł zrezygnować z zemsty z powodu bycia mędrce lub żeby pokazać swoją wyższość. Czy w danym wypadku wspólnota akceptowała takie uzasadnienie, wynikało z kontekstu sytuacyjnego.

Rzymska zemsta była grą przeciwieństw. Przy silnym i utrwalanym oraz reprodukowanym w mitach, tragediach i przysłowiach odruchu niszczenia przeciwników, mechanizmy życia wspólnotowego nakładały nań ograniczenia. *Inimicus*, nawet najbardziej znenawidzony, pozostawał *civis* i nie można go było potraktować inaczej niż jak *civis*, czyli albo pozwać przed sąd, albo dotknąć w podobny sposób jak on nas. Ciekawe też, że wielokrotnie *inimicitiae* i działania zemstne wykorzystywano jako mechanizmy kontrolne. Często bowiem na stanowiska konsulów czy cenzorów wybierano nieprzyjaciół, licząc bez wątpienia na to, że dzięki łączącej ich *inimicitia* uda się nimi kierować. W ten sposób podporządkowano zemstę wymogom rywalizacji o zasoby oferowane przez Republikę. Temu samemu służył i rozwój ustawodawstwa w sprawach karnych, które dotyczyły przede wszystkim sposobów nieuczciwego poprawiania swojej sytuacji we wspomnianej rywalizacji – przekupstw wyborczych, które podważały kontrolę nad wyborami, nadużyć w prowincjach (ponieważ umożliwiały skumulowanie środków koniecznych do dalszego budowania swojej pozycji), czy przemocy jako metody walki politycznej.

Scharakteryzowane powyżej wnioski mogą być wykorzystywane w dalszych badaniach nad rzymskim prawem karnym, rozwojem sądownictwa, semantyką zachowań nadtybrzańskiej elity oraz jej systemem wartości.

Pozostałe osiągnięcia naukowe

1. Ideologia Republiki i wczesnego cesarstwa rzymskiego. W tym nurcie prowadzonych przeze mnie badań mieszczą się artykuły poświęcone statusowi świadectw numizmatycznych (wykazywałem w nich brak uzasadnienia dla posługiwania się terminem „propaganda” dla starożytności rzymskiej – zob. *Świadectwa numizmatyczne w badaniach nad charyzmatycznym aspektem władzy cesarzy rzymskich*, w: *Świat starożytny, jego polscy badacze i kult panującego*, red. L. Mrozewicz, K. Balbuza, Poznań 2011, s. 313-324; *Moneta, pieniądz, materiał historyczny: przemiany statusu świadectw numizmatycznych we współczesnej historiografii starożytności*, w: *Nauki pomocnicze historii: teoria, metody badań, dydaktyka*, red. A. Jaworska, R. Jop, Warszawa 2013, s. 273-283), różnorodnym zjawiskom politycznym i społecznym (w tym funkcji tak zwanego *adventus* jako formy pokazania związku pomiędzy Augustem a ludem rzymskim – *Triumphus i adventus w polityce Augusta*, w: *August i Rzym: pamięć, rytuały i praktyki życia codziennego*, red. L. Olszewski, P. Sawiński, A. Ziółkowski, Poznań - Gniezno 2016, s. 85-100; funkcji i przemianom koncepcji *pax* w religii rzymskiej, z podkreśleniem braku słuszności nowożytnego konceptu *pax deorum* – *Etologia rządów Saturna*, w: *Zwierzę jako sacrum w pradziejach i starożytności*, t. 2, red. K. Ryszewska, L. Kostuch, Kielce 2006, s. 181-193; *Ofiary przy Ara Pacis*, w: *Ofiara - kapłan - ołtarz w świecie późnego antyku*, red. B. Iwaszkiewicz - Wronikowska, D. Próchniak, Lublin 2008, s. 25-40; *Rozwój ikonografii Pax do początku rządów Flawiuszy*, w: *Haec mihi in animis vestris templa: studia classica in memory of Professor Lesław Morawiecki*, ed. P. Berdowski, B. Blahaczek, Rzeszów 2007, s. 231-253; *Pax deorum?*, w: *Terra, mare et homines: studies in memory of Professor Tadeusz Łoposzko*, ed. H. Kowalski, P. Madejski, Lublin 2010, s. 109-119; *Ara Pacis Augustae i granice "świętości" w Rzymie*, w: *Granice świętości w świecie późnego antyku*, red. A. Głowa, B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, Lublin 2013 [2014], s.93-103; *Żebractwu – Żebracy i żebractwo w starożytnym Rzymie przedchrześcijańskim*, w: *Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu*, red. L. Kostuch, K. Ryszewska, Kielce 2010, s. 103-112).

2. Historiografia antyczna. Podałem analizie przekazy o zabójstwie Cezara 15 marca 44 roku, wskazując na ich strukturę narracyjną i współgranie informacji historycznych z pomysłami uatrakcyjniającymi opowieść (*Idy Marcowe: przebieg wydarzeń w źródłach starożytnych i wczesnośredniowiecznych (rekonesans)*, w: *Idy marcowe: 2050 lat później*, red. L. Mrozewicz, Poznań 2008, s. 175-199). W druku jest artykuł o historiografii łacińskiej o wojnach markomańskich (a w zasadzie o powodach jej braku). Z zagadnieniami historiograficznymi powiązane są też publikacje o szlaku bursztynowym i *loca scelerata* (*Was sich hinter dem Begriff "Bernsteinstraße" tatsächlich verbirgt*, "Archäologie in Deutschland", 4, 2014, s.48-52; *Bernstein in den Schriftquellen: Totenkult - Mythologie - Wert*, "Archäologie in Deutschland", 4, 2014, s.53-55; *Antirelics - loca scelerata in ancient Rome*, w: *Память в веках: от семейной реликвии к национальной святыне. Сборник научных трудов*, сост. Н. А. Алексеенко, Х. Хоффманн, Севастополь 2012, s. 79-84) oraz śmierci Sulli (*Death, funeral and the tomb of Sulla*, w: *Lucius Cornelius Sulla: history and tradition*, ed. I. Łuć, D. Ślapek, Lublin 2013, s. 103-115).

3. Recepcja kultury antycznej. W ramach tego kierunku badań opublikowałem z komentarzem lubelską wersję tak zwanego *privilegium Slavicum*, a także podałem analizie łacińskie i greckie teksty współczesnych nam graffiti (*An unknown version of Privilegium Slavicum*, w: *Studia Lesco Mrozewicz ab amicis et discipulis dedicata*, ed. S. Ruciński, K. Balbuza, K. Królczyk, Poznań 2011, s. 239-248; *Latin in the contemporary Polish "street epigraphy"*, w: *Scripta Classica*, vol. 11, ed. T. Sapota, A. Szczepaniak, Katowice 2014, s. 9-22) oraz wydałem nieznany przekład traktatu Pseudo-Plutarcha Περί παίδων ἀγωγῆς (Księdza Józefa Rokosznego przekład traktatu Pseudo-Plutarcha Περί παίδων ἀγωγῆς, "Res Historica", 38, 2014[2015], s. 225-249).

5. Epigrafika nowożytna. Na tym polu opracowałem klasyfikację pism epigraficznych dla inskrypcji z XIX i początku XX w. dla duktów cyrylicznych i łacińskich, wydałem inskrypcje z XV-XX wieku (graffiti z kościoła w Zwoleniu, inskrypcje nagrobne z Cmentarza Katedralnego w Sandomierzu), a także zająłem się

ich analizą w kontekście funkcjonowania (porównanie z wizytówkami, zastosowanie modelu epigraphic habit do materiału z XIX stulecia). Osobnym zagadnieniem są moje badania nad zainteresowaniami epigrafiką w Rzeczypospolitej w XV-XVIII wieku – pokłosem tego jest artykuł o metodzie edytorskiej Szymona Starowolskiego (*Kapliczki wsi Zielonka Nowa, Zwolen* - Lublin 2017, wyd. Werset, ss. 28; *Inskrypcje nagrobne cmentarza katedralnego w Sandomierzu (do 1945)*, wyd. K. i P. Madejscy, wyd. Eternum, Zielona Góra 2017, ss. 270; *Obyczaj epigraficzny w XIX-wiecznych inskrypcjach nagrobnych Radomia*, w: *Studia epigraficzne*, t. 4, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2011, s. 91-99; *Napisy i znaki pozostawione przez osoby przetrzymywane w aresztach i więzieniach Lublina w latach 1944-1953*, "Pamięć i Sprawiedliwość", 2(20), 2012, s. 479-502; *Wizytówki a napisy nagrobne w XIX w.*, w: *Studia epigraficzne* 5, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2013, s. 101-103; [wsp. K. Madejska] *Graffiti na ścianach kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zwoleniu XVII-XXI w.: przemiany funkcji i treści*, w: *Studia epigraficzne* 5, red. J. Zdrenka, Zielona Góra 2013, s. 195-216; *Latin in the contemporary Polish "street epigraphy"*, w: *Scripta Classica*, vol. 11, ed. T. Sapota, A. Szczepaniak, Katowice 2014, s. 9-22; "Metoda edytorska" Szymona Starowolskiego, w: *Editiones sine fine*, red. K. Kopiński, W. Mrozowicz, J. Tandecki, Toruń 2017, s. 245-260; *Inskrypcje łacińskie i greckie [przekłady]*, w: *Życie, śmierć i zbawienie. Inskrypcje kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu w świetle rękopisu z 1649 r.*, wyd. J. Gołaszewski, A. Górski, Wrocław 2016).

Paweł Madejski